

# LUCIFER

MIESIĘCZNIK LITERACKI

Lublin

Nr 1.

Grudzień 1921 r.

Winieta z pierwszej strony „Lucifera” nr 1, grudzień 1921. Ozdobniki typograficzne umieszczone na s. 209 pochodzą również z tego numeru. Ta i pozostałe ilustracje w tym rozdziale, jeżeli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z egzemplarzy pisma w zbiorach WBP im. H. Łopacińskiego. Zob. też s. 363.

Na sąsiedniej stronie: okładka „Lucifera” nr 1, grudzień 1921.

## „Lucifer” (1921-1922, 2 zeszyty)

**W roku 1921 grupa studentów Uniwersytetu Lubelskiego, wśród której byli Konrad Bielski i Waław Gralewski (redaktorzy „Młodzieży”) postanowiła zacząć wydawać własne pismo pod nazwą „Lucifer”.**

**Konrad Bielski:** Inicjatywa wydawania pisma powstała wśród grupy studentów Uniwersytetu Lubelskiego, grupa była nieliczna, kilkuosobowa, lecz o dużych ambicjach i bardzo pewna siebie.<sup>26</sup>

**Waław Gralewski:** Naładowany byłem pomysłami literackimi i projektami wydawniczymi. Pierwsze wyładowanie młodzieńczej energii twórczej przybrało postać osławionego „Lucifera”. [...] „Lucifer” był młodzieńczą, nieprzemyślaną improwizacją, na której treść złożyły się przypadkowe materiały. Miał charakter gromu, który był piorunem – huczał i to szeroko, ale nie uderzał. A nam się roiły burze i orkany, które by zmioły dotychczasowe tradycje i wyłoniły nowe kształty. Namiętne dyskusje toczyliśmy co dnia. Brał w nich udział Stanisław Czechowicz.<sup>27</sup>

**Warto przyjrzeć się projektowi graficznemu okładki, którego wykonanie zaproponowano Janowi Wydrze:**

**Waław Gralewski:** Jeszcze jedna sprawa wysuwała się na czoło – kto zajmie się stroną graficzną wydawnictwa, kto zaprojektuje okładkę. Od niej zależało dużo. Tytuł musi znaleźć wizualny odpowiednik. [...] Wydra był rasowym

malarzem. Miast słów używał gestów, które wyrażały jakiś sens plastyczny, ot tak, jakby ktoś rysował palcami w powietrzu. Zamiast podpisów pod tymi rysunkami wydawał pomruki. A skalę ich miał szeroką. Wysłuchał naszych projektów, pomyślał, coś tam naszkicował palcem po niebie i mruknął, co równie dobrze mogło być rozumiane jako tak lub nie. Ale po trzech dniach przyniósł projekt niezle opracowany.<sup>28</sup>

**Tak opisał tą okładkę Ireneusz Kamiński:**

Pod tytułem o secesyjnych profilach, w kole utworzonym przez dwa węże o głowach zwróconych ku sobie – znak roztropności z pastorałów biskupów bizantyjskich i koptyjskich – widnieje nagi tors brzuchatego męża z rogami i sterczącymi uszami, wyrastający ze zwierzęcego korpusu na czterech nogach.<sup>29</sup>

**Jest to tylko fragment tego opisu, ale dobrze oddający charakter ilustracji przygotowanej przez Jana Wydrę. O zawartości pierwszego numeru i intencjach przyświecających redaktorom możemy dowiedzieć się z ulotki reklamowej:**

Chcemy się wypowiedzieć – młodości naszej zapał rękojmią niech Wam będzie i wiarą niech Was natchnie w siły nasze nieznanne, niewykorzystane, a szukające.

Kierunków nowych nie tworzymy, a wiecznej tylko tęsknocie za Niedościęgnionym, pragniemy ludziom ognia boskiego skraść.

<sup>26</sup> Tamże, s. 92.

<sup>27</sup> Waław Gralewski, *Stalowa...*, s. 36.

<sup>28</sup> Tenże, *Dytyramb Szatański*, w: tenże, *Ogniste koła*, Lublin 1963, s. 44-45.

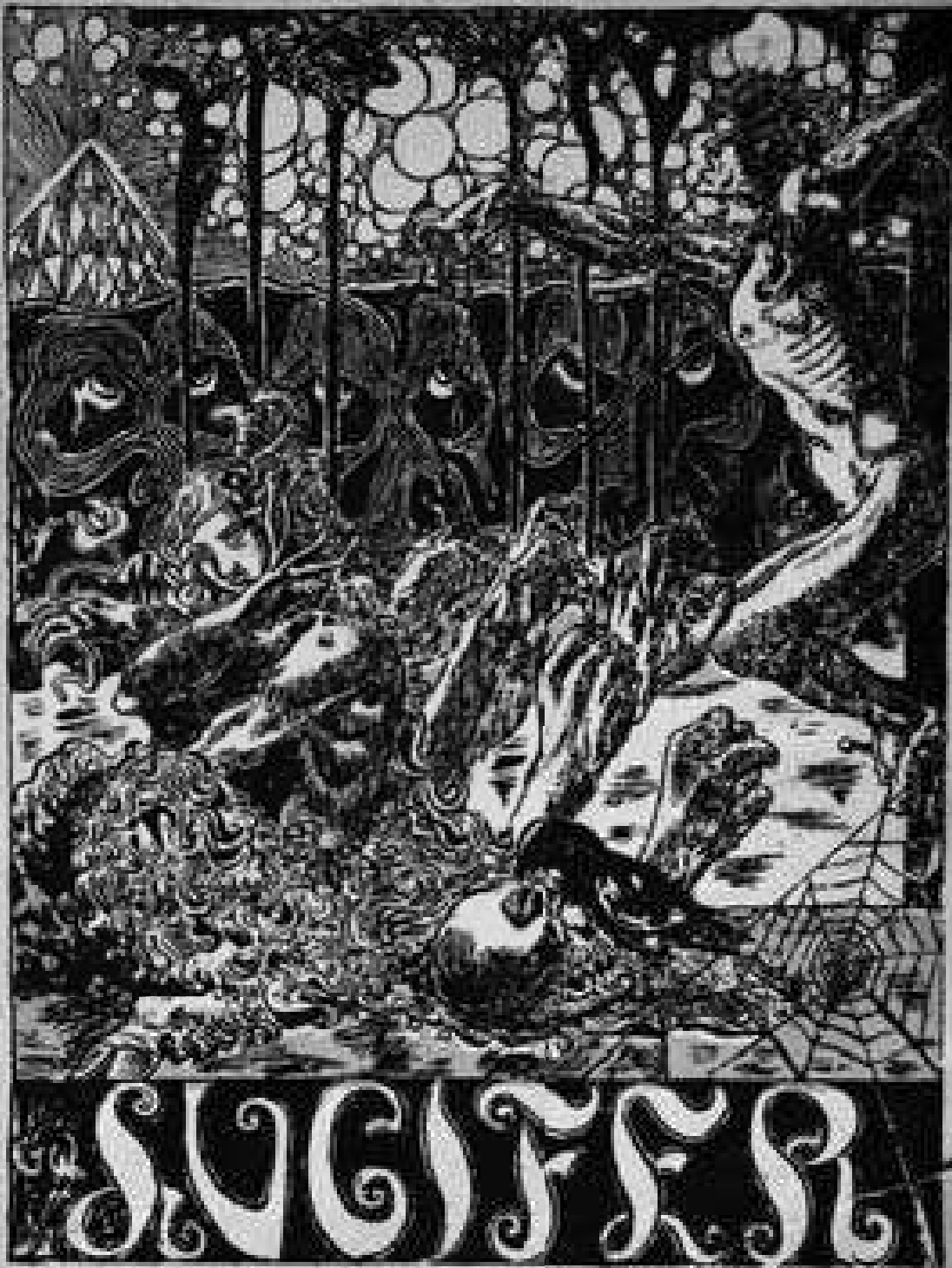
<sup>29</sup> Ireneusz J. Kamiński, *Życie artystyczne...*, s. 204.

LUCIFER



LUBLIN

MCIMXXI



Sami ciemni jeszcze światła po omacku szukając imienia wzywamy światłości, na sztandarze imię owo wypisując.

Młodzi – młodych ku sobie garniemy, a każdemu, co Piękno umiłował i w poszukiwaniach Niedoścignionego próby czyni – miejsce u siebie ofiarujemy.

Bywajcie Ci, którzy szukacie.<sup>30</sup>

**Konrad Bielski:** Na długo jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru po mieście zaczęły krążyć różne gadki na temat naszego pisma [...]. Co prawda – to niewiele jeszcze widziano, ale przypuszczano coś niedobrego, a sytuacji nadawał specjalnej pikantarii fakt, że głównymi sprawcami tego bluźnierstwa, czy też herezji, mieli być wychowankowie Katolickiego Uniwersytetu. Zaraz po oficjalnym ukazaniu się pisma konfiskata, z dawna już przygotowana, nastąpiła momentalnie i dokładnie. Tylko niewielką ilość numerów udało się nam ocalić od pogromu. [...] Niewątpliwie dla Lublina sensacja to była wielka. Istotą skandalu były jednak aspekty nie literackie, lecz moralne i obyczajowe.<sup>31</sup>

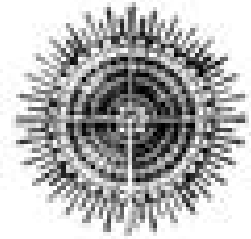
**Andrzej Chudzik:** [Z zawartości „Lucifera”] można się zorientować że, pismo miało charakter bardzo ogólny. Nawiązywało do prometeizmu i lucyferyzmu znanych nam przecież z romantycznego i modernistycznego wzorca poety i sztuki na piedestale. W gruncie rzeczy „Lucifer” dość popularnymi frazesami literackimi usiłował zatuszować fakt braku jasnego i sprecyzowanego programu literackiego. W utworach znanych nam z numeru 2-4 odnajdziemy mieszankę elementów modernistyczno-romantycznych, niektóre tendencje poetyki skamandryckiej oraz niewątpliwe wpływy „Zdroju”<sup>32</sup>. Czasopismo to ma znamienity charakter dla recepcji nowszych prądów literackich, dla ożywającego po wojnie środowiska.

Konfiskata wywołała polemiki prasowe już nie tylko w prasie lubelskiej,

choć ta zabrała głos jako pierwsza. [...] „Lucyferysty”, dzięki osobistym kontaktom z zapomnianym dziś poetą francuskim Nicolas Bauduinem, próbowali sprawie nadać nawet rozgłos międzynarodowy. Doszło podobno do tego, iż jakaś wielka gazeta amerykańska pomieściła materiał o rozwoju sekty czcicieli szatana w Polsce, a osobliwie w Lublinie. Nie miało to już jednak większego wpływu na losy pisma.

Następny numer 2-4 nie wywołał praktycznie większego rezonansu społecznego. Jeszcze tylko członkowie redakcji odbyli wspólny wieczór poetycki 22 stycznia [1922], który uzyskał tylko jedno omówienie prasowe, i zostali się, poróżnieni o poziom literacki materiałów do następnego numeru pisma. Tak zakończyła się „lucyferyczna” epopeja w Lublinie. Dzięki niej zauważono kształtujące się środowisko literackie, o czym świadczy wzmianka samego Żeromskiego w *Snobizmie i postępie*, zaś dokonania twórcze pierwszych lat niepodległości zaowocować miały już niebawem powstaniem grupy poetyckiej „Reflektora” i dalszym rozwojem młodej literatury, która w latach trzydziestych zajmie jedno z ważniejszych miejsc na mapie kulturalnej kraju.<sup>33</sup>

**W stopce pierwszego numeru „Lucifera” (grudzień 1921) znajdujemy informację, że okładkę rysował Jan Włodarski, a redaktorem i wydawcą jest Dziewanna Włodarska. W ten sposób spełniono wymóg prawny i ukryto tożsamość prawdziwych autorów. Redakcja pisma mieściła się przy ul. Bernardyńskiej L. 13, m. 7 (zapis adresu oryginalny). Pismo drukowano w drukarni „Udziałowa” (pl. Litewski 1). W numerze znajdujemy m.in. wiersz *Dytyramb szatański* podpisany: *Wicher-Huraganowicz*. Był to pseudonim Konrada Bielskiego. Opowiadanie-wspomnienie pod tym samym tytułem (opowiadające o historii „Lucifera”) zamieścił Wacław Gralewski w swojej książce *Ogniste koła*.**



Na sąsiedniej stronie: okładka „Lucifera” nr 2-4, marzec 1922.

<sup>30</sup> Za: Andrzej Chudzik, *Lubelskie podzwonne...*, s. 71.

<sup>31</sup> Konrad Bielski, *Most...*, s. 96-97.

<sup>32</sup> „Zdrój” – wydawane od 1917 roku poznańskie pismo literacko-artystyczne współredagowane przez Stanisława Przybyszewskiego, duchowego przywódcę polskiego ekspresjonizmu.

<sup>33</sup> Andrzej Chudzik, *Lubelskie podzwonne...*, s. 72-73.

